Rok VII. Kraków-Podgórze. Wtorek 10 Sierpnia 1909 Nr 179

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spodv na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Gościom czeskim — „na zdar"!

Dzisiaj wieczorem przybywają do Krakowa Czesi. Wycieczka czeska przedstawia się bardzo poważnie. Przeszło pięćdziesiąt instytucyj czeskich, Izby handlowe, stowarzyszenia ekonomiczne, towarzystwa i korporacye zawodowe, rada stołecznego miasta Pragi, rada narodowa czeska wysłały do nas swoich przedstawicieli. Widać stąd, jak wielką popularnością cieszy się w Czechach myśl kulturalnego zbliżenia się z nami.

Przybycie naszych braci z nad Wełtawy jest z jednej strony wyrazem wdzięczności za zeszłoroczną tak liczną polską wycieczkę do Pragi, z drugiej zaś strony jest manifestacyą chęci nawiązania z nami bliższych stosunków kulturalnych i ekonomicznych. Podkładu politycznego wycieczka czeska nie ma. Przedstawiciele narodu czeskiego przyjeżdżają do nas, na ziemię polską, tylko do Polaków. Przyjmując ich serdecznie i dostojnie, zaznaczymy naszą radość z powodu zbliżenia się ku nam dzielnego narodu i sposobności lepszego poznania się wzajemnego, bez oglądania się na prąd neosłowiański, co do którego zdania są podzielone. — Przyjmiemy dzisiaj uroczyście naszych braci z nad Wełtawy, bo przyjmiemy naród, który pod wielu względami jest dla nas wzorem.

Polacy, którzy w Czechach bywali, choćby uczestnicy polskich wycieczek do Czech, zachowali wspomnienie serdecznego przyjęcia, jakie ich na ziemi Czeskiej spotkało. Więcej: w Czechach nauczyli się dużo. Bo zobaczyli na własne oczy, jak ten naród, który przed paru dziesiątkami lat był, jak się zdawało, stracony pod jarzmem niemieckim, własnemi siłami, własną energią zdołał nietylko wydobyć się z pod jarzma, ale stanąć na własnych nogach, tak, że dzisiaj zdumiewa swoją kulturą i zamożnością.

Hart Czechów w walce z Niemcami, ich przemysłowe zdobycze, ich kulturalne dążenia, ich postulat politycznego równouprawnienia, budzą w nas podziw. Jako takich przyjmiemy Czechów, jako starszych braci, którzy pod twardym obuchem germańskim nauczyli się pracować i dziś świecą nam swoim przykładem.

W przyjęciu czeskich gości weźmie udział całe miasto. Wszystkie serca zespolą się w tem jednem uczuciu, że witamy przedstawicieli narodu, który się dzięki własnym siłom wyrwał z pod jarzma niewoli i dzisiaj jeszcze walczy z wrogiem wytrwale i nieugięcie, że witamy naród dzielny, dla którego mamy nie tylko przyjacielskie, serdeczne uczucia, ale szacunek i cześć.

Goście czescy będą mieli sposobność poznać nas pod dwoma zaborami. Wystawa częstochowska pokaże im nasz dorobek przemysłowy w Królestwie, Warszawa da im możność poznania naszego życia ekonomicznego. My, w Krakowie, powitamy ich, jakby u progu Polski; oby ta nasza bliższa znajomość, u stóp Wawelu zawarta, stała się progiem do nowego życia obu narodów na gruncie wzajemnego poznania się i zbliżenia. — W tej nadziei witamy gości czeskich, przybywających do nas dzisiaj, wołając im z całego serca: „Na zdar!"

W sprawie uzdrowienia parlamentu.

Na 17 b. m. zwołał prezes Koła polskiego dr Głąbiński konferencyę przewodniczących klubów parlamentarnych. Wiadomość ta zelektryzowała całą prasę, która przedewszystkiem szuka celu tej akcyi, rozpoczętej przez prezesa Koła. Na konferencyę zaproszone zostały nie tylko tzw. stronnictwa chętne do pracy, ale i grupy obstrukcyjne, będzie ona więc miała znacznie większe znaczenie, aniżeli zwykła konferencya przewodniczących klubów. Celem tej akcyi jest nie utworzenie większości rządowej, czego się obawiają chrześcijańsko-społeczni, ale większości parlamentarnej, chętnej do pracy. W takiej większości muszą być i socyaliści.

W tej sprawie pisze „Poln. Kor.":

„Najmniej usprawiedliwione byłoby przypuszczenie, że akcya dra Głąbińskiego zwraca się przeciw gabinetowi bar. Bienertha. Właśnie prezes Koła polskiego, który — jak wiadomo — w ostatnich pertraktacyach z opozycyą brał wybitny udział, widział się spowodowanym podjąć przerwaną nić w tem miejscu, w którem przerwana została. Jeśli dr Głąbiński zaprasza przewodniczących stronnictw na obecne wspólne narady, to działa w myśl wyraźnego polecenia Koła polskiego, aby niczego nie zaniedbano, coby regularną pracę w Izbie zapewnić mogło. Przy konferencyi, jaka się obecnie odbędzie, nadarzy się dość sposobności, żeby nie tylko stronnictwa, chętne pracy parlamentu, porozumiały się między sobą, ale aby te stronnictwa, czy to pojedynczo, czy też wspólnie porozumiały się z rządem. W każdym razie niema mowy o akcyi bez współudziału rządu, a tem mniej o akcyi przeciw rządowi".

Oprócz konferencyi stronnictw, zwołanej przez dra Głąbińskiego, zapowiedziane jest także posiedzenie wydziału wykonawczego stronnictw niemieckich, które będzie miało na celu uruchomienie parlamentu i czeskiego sejmu.

A więc życie polityczne, które podczas wakacyi spoczywało, obudzi się już dnia 17 b. m. na nowo.

Tragedya rodzinna o — kapelusz.

Zabicie żony z powodu „drogiego" kapelusza.

Z Żabna donoszą: Rozegrała się tu straszna tragedya rodzinna o kapelusz. Żona kupca żydowskiego w Żabnie M. B., kupiła sobie kapelusz za 20 koron. Obawiając się gniewu męża z powodu wysokiej ceny, powiedziała mu, że kapelusz kosztuje 8 kor. Nieszczęście chciało jednak, że kiedy „rozrzutna" żydówka pokazywała swój nowy kapelusz przyjaciółce, która orzekła, że „wart 20 kor.", modlący się w przyległym pokoju mąż, usłyszał ich rozmowę i strasznie oburzony wpadł do pokoju żony i porwawszy kapelusz, wrzucił go do pieca w kuchni. W odpowiedzi na ten czyn zerwała żona z męża „tałes", w który był ubrany podczas modlitwy, poczem mąż, doprowadzony do najwyższej pasyi, wymierzył małżonce silny policzek, tak nieszczęśliwie, że ta padła na podłogę nieżywa. W kilka godzin później wieść o zabójstwie rozniosła się po mieście, a kiedy żandarmi przyszli po krewkiego małżonka, uciekł on na strych i powiesił się na linie. Sąsiedzi zajęli się z litości małemi sierotami, jakie zmarli pozostawili.

Milionowe defraudacye przy regulacyi Prutu.

Przed kilku dniami donosiliśmy pokrótce o niesłychanych nadużyciach przy regulacyi Prutu. W sprawie tej podaje „Reichspost" bliższe szczegóły. Nadużycia te działy się od szeregu lat, a polegały na tem, że dostarczano gorszego materyału za ceny przeznaczone za lepszy i że ten gorszy materyał za dobry przyjmowano. Zrobiono np. z dostawcami umowę, że faszyny mają mieć 95 cm. objętości a 3—4 metrów długości. Tymczasem stwierdzono, że dostarczano faszyny o objętości tylko 45 cm., długości 2 metr., nadto, że wypełniano je słomą. Tych faszyn dostarczali przedsiębiorcy Spinner i Kimmelmann, a odbierali je zamiast inżynierów, którzy jedynie robić to byli powinni, dozorcy nad robotami.

Komisya sądowa skonfiskowała księgi wszystkie i na ich podstawie przyszła do przekonania, że wskutek tych oszukaństw **skarb państwa stracił $1^1/_2$ miliona koron.**

Oszukańczych przedsiębiorców **pozostawiono na wolnej stopie. Spinner już uciekł** do Rosyi. Odpowiedzą więc za to tylko inżynierowie i dozorcy. Czy to pozostawienie oszustów majętnych na wolnej stopie to tylko niedołęstwo, czy także i „niedbalstwo" władz?

„Reichspost" podaje dalej świadectwo o nadużyciach jakiegoś emerytowanego kapitana Karola Doroste, który od r. 1898 do 1899 jako miernik pracował przy regulacyi Prutu. Stwierdził on, że już wtedy dostawcy popełniali ogromne sprzeniewierzenia. On sam kilka razy zwracał uwagę urzędującego inżyniera na te oszustwa, ale zawsze bezskutecznie. Wtedy głównym dostawcą był Teodor Herz. Mógł dostawiać lichotę, a państwowe organa przyjmowały to jako odpowiedni materyał. Herz częstował robotników wódką, mówiąc im, że muszą to robić, co on im rozkaże. I rzeczywiście robotnicy ściśle wykonywali jego rozkazy. O kontroli nie było mowy, gdyż inżynierowie i dozorcy rzeki zjawiali się rzadko na przestrzeni regulacyjnej.

Teraz łatwo ludzie zrozumią, dlaczego to przy robotach wodnych, a szczególnie przy regulacyi rzek, tak ludziom dobrze, dlaczego wszyscy dobrze zarabiają, a przedsiębiorcy robią majątki. Kto stwierdzi, co woda zabrała albo zniszczyła, gdy rzeka wezbrała!

Z Bałkanów czuć proch.

Przy akompaniamencie stereotypowych mówek zjazdowych, jakie wygłosili niedawno podczas zjazdu z carem w Cherbourgu i Coves prezydent Fallieres i król Edward, mówek, zapewniających wspaniały europejski pokój, niezachwiany żadnemi wstrząśnieniami, odzywają się na południu coraz głośniej alarmy wojenne. Ufność w ten tak uroczyście zapewniany pokój, rozwiewa coraz silniej burzliwy wiatr bałkańskiego zatargu pomiędzy Turcyą a Grecyą. Wojowniczy nastrój w Turcyi osiągnął już ten stopień napięcia, przy którym rząd traci już niemal czujność skutecznego oporu względem woli ludu.

Onegdaj odbył się w Salonikach wiec w sprawie kreteńskiej ze współudziałem wielu tysięcy osób. Wiec miał przebieg spokojny. Uchwalono rezolucyę, pociągającą do odpowiedzialności tych, których zadaniem jest nie dopuścić do uszczuplenia świętych praw zwierzchnictwa Turcyi nad Kretą. Wszyscy Ottomanie — powiada rezolucya — wzywają swe odpowiedzialne czynniki do utrzymania tych praw. Kreta jest nieodłączną częścią ottomańskiego państwa. Naród oświadcza, że użyje wszystkich środków, jakie mu podyktuje patryotyzm, aby wywalczyć poszanowanie swoich praw.

Według doniesień telegraficznych poseł turecki w Atenach wręczył rządowi greckiemu notę, w której Turcya żąda, by Grecya potępiła nacyonalistyczną agitacyę Kreteńczyków na rzecz aneksyi i by wogóle zrzekła się swoich zamiarów co do Krety. Poseł zażądał, by odpowiedź na tę notę nadeszła w odpowiednim terminie, w przeciwnym razie odjedzie za urlopem z Aten.

Telegram „Nowin".

Konstantynopol. Jak słychać przygotowania wojenne w Turcyi trwają dalej. Dwa pułki piechoty II. korpusu mają się znajdować w drodze ku granicy greckiej.

Strejk jeneralny w Szwecyi.

Naprężenie między robotnikami i pracodawcami w Szwecyi datuje się już od dwóch lat, ale dopiero w maju b. r. zaczęło dochodzić do punktu kulminacyjnego, jakim jest obecny strejk generalny. Strejk ten jest odpowiedzią na lokauty w różnych gałęziach przemysłu. Jaki będzie jego przebieg, na razie powiedzieć nie można. Kasy robotnicze związkowe są wyczerpane niedawnymi strejkami lokalnymi i lokautami. Wojna strejkowa pochłania masę pieniędzy. Teraz kiedy strejkuje, jak donoszą depesze około 250.000 robotników, stowarzyszeni żywić będą musieli około miliona osób, co wydaje się niemożliwiem do urzeczywistnienia na dalszą metę bez specyalnych funduszów.

Jest to jedno z najgroźniejszych przesileń ekonomicznych, jakie wydarzyły się w jakimkolwiek kraju, a grozy dodaje tej potężnej walce nieubłagany, zacięty ton oświadczeń obu stron wojujących.

W naturze Skandynawów leży brać na swoje barki z całym spokojem wszelkie konsekwencye powziętych postanowień. Dla tego też cisza, w jakiej odbywa się to zmaganie się pracy i kapitału w Szwecyi, działa na znawców stosunków w tym kraju imponująco i wskazuje na niesłychane napięcie energii stron obu.

Rząd przedsięwziął wobec wybuchu strejku środki, które okazały się zbytecznymi. Wzmocnione posterunki policyjne oddziałami wojska dla utrzymania porządku nie miały dotychczas nic do roboty. Robotnicy doskonale panują nad sytuacyą, zaprowadziwszy własną straż, pilnującą porządku. Wydano odezwy, zawiadamiające, że w każdej chwili, pomimo strejku, znajdą się robotnicy dla przenoszenia chorych i dla dostarczenia im żywności, że ciała zmarłych zostaną dowiezione na cmentarze, ale oprócz karawanu, nie będzie się mógł udać na cmentarz żaden wóz. Każdy powożący karawanem musi, zanim wyjedzie, prosić organizacyi o pozwolenie.

Socyalna demokracya niemiecka przyrzekła strejkującym pomoc w sumie 150.000 tygodniowo.

Do strajku należą robotnicy prawie wszystkich gałęzi pracy. Tylko kolejarze jeszcze się opierają, choć komitet strejkowy w Goeteborgu wezwał do zaprzestania pracy.

Nasi w górach.

Wolnoć Tomku w swoim domku. — Jak jeden profesor uczył rozumu. — Z papierosami zamiast zapasów. — Nieostrożność. — Przewodnicy.

(Dokończenie).

W schroniskach zagospodarowanych, a więc hotelowych i odwiedzanych przez liczne grona turystów, konieczne jest przestrzeganie spokoju. Nasi turyści nie zawsze powodują się względami na potrzebę ciszy i spoczynku drugich, lecz, wtargnąwszy hurmem do schroniska, zachowują się hałaśliwie, kierując się zasadą: wolnoć Tomku w swoim domku.

Ale schronisko górskie nie jest domkiem prywatnym, a własnością ogółu.

Z powodu zbyt ochoczej, szerokiej, krzykliwej zabawy przychodzi w schroniskach niejednokrotnie do zatargów, do skarg, że w noclegach spać nie można. W schroniskach węgierskich, ilekroć w nocy rozlegną się wesołe hałasy, można być pewnym, że przyszli Polacy.

Niekiedy jednak trafia kosa na kamień. W zeszłym roku jedno towarzystwo otrzymało przy Morskiem Oku niezłą nauczkę, iż także w górach należy szanować prawa drugich. W schronisku Burego nocowała wycieczka młodzieży gimnazyalnej z Krakowa. Studenci chłopcy ułożyli się wcześnie do spoczynku, ale snu zażyć nie mogli, bo w nocy przybyło do schroniska dziewięciu turystów, zabawiających się hałaśliwie. Przewodnik wycieczki gimnazyalnej, prof. Z., prosił rozbawionych turystów o spokój.

— Nam przecie wolno trochę zabawić się za swoje pieniądze, brzmiała odpowiedź.

Ano trudno. Przez dwie godziny jeszcze rozbrzmiewał w schronisku huczny gwar, nie dający młodzieży zmrużyć oczu; wreszcie tup, tup rozległy się na schodach ciężkie kroki rozbawionych turystów, którzy teraz sami zapragnęli wypocząć...

Ale wówczas prof. Z. rzekł do swoich studentów:

— Słuchajcie chłopcy, spać i tak już nie potraficie, boście się ze snu wybili, więc my się teraz z kolei zabawimy...

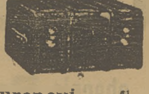
Chłopcom nie trzeba było tego dwa razy powtarzać. W kilka chwil potem schronisko trzęsło się od tupotu dwudziestu par młodych nóg i krzyku i śpiewu dwudziestu chłopaków.

Weseli turyści nuż teraz w prośby o ciszę:

— Trudno, moi panowie, odpowiedział prof. Z., teraz niech i nam będzie wolno zabawić się trochę za własne pieniądze.

Nauczka była dobra i pewno skuteczna na przyszłość.

Brak doświadczenia i umiejętności turystycznej u nas ujawnia się często lekkomyślnością, z jaką podejmowane bywają wycieczki. Wobec uprzystępnienia gór przez ścieżki, poprowadzone na szczyty i przełęcze Tatrzańskie, lekceważy się trudności i niebezpieczeństwa górskie. Nie tylko wzdłuż utartych szlaków, ale i w odleglejszych, mniej uczęszczanych stronach, zdarza się dzisiaj spotykać turystów i turystki bez odpowiedniego odzienia, bez zapasów; panie w białych bluzkach, panowie z drewnianą ciupażką w ręku i z papierosami w kieszeni, jako jedynym prowiantem wychodzą w góry. Raz jeden i drugi wycieczki takie wypadają pomyślnie, ale za trzecim razem niepogoda, mgła i zbłąkanie się w drodze, mogą nieprzygotowanych turystów narazić na wielkie nieprzyjemności, a nawet niebezpieczeństwa. Na dłuższe wycieczki na szczyty lub przełęcze nie należy się nigdy wybierać bez pewnych zapasów żywno-



Ceny bez konkurencyi. 61

KUFRY, WALIZY, TORBY, TOREBKI, NECESSERY,
PLEDY ang., PELERYNY męzkie i damskie, ORYG. TYROLSKIE, NIEPRZEMAKALNE,
PASKI modne damskie, GRZEBIENIE ozdobne do fryzur, RĘKAWICZKI z najlepszych fabryk,
FABRYCZNY SKŁAD PARASOLEK i PARASOLI polsca ANASTAZY FRONCZ Kraków Floryańska 17.

ści i bez stosownego turystycznego ubrania, bo nie wiadomo nigdy, co w drodze zdarzyć się może.

W związku z tem wszystkiem sprawa przewodnictwa w Zakopanem wymaga także uporządkowania. Dawna generacya przewodników, tych romantycznych „rabsiców“, którzy kochali góry i dzięki swym wyprawom kłusowniczym na kozy, znali każdą perć wśród turni, ta dawna generacya powoli wymiera. Młodzi przewodnicy góralscy traktują przewodnictwo już jako przemysł... Kilkunastu tylko liczymy dziś godnych zaufania, pierwszorzędnych przewodników; natomiast trudni się przewodnictwem sporo niepowołanych elementów. Kto nie zna stosunków, łacno może wpaść w ręce zuchwałemu blagierowi i pijakowi, który nieraz wcale nie jest uprawniony do prowadzenia letników w góry i zachowuje się grubiańsko i bezczelnie.

Starostwo nowotarskie i Tow. Tatrzańskie wraz z przewodnikami godnymi tego imienia, powinny wspólnemi siłami dążyć do uregulowania stosunków i usunąć niepowołane elementy od przewodnictwa.

Bo nie ma nic cudowniejszego nad góry — i tylko morze z nimi rywalizować może co do uroku.

L. Sz-i.

Chiny i Japonia biorą się za łby.

W Mandżuryi dwaj żółci bracia wytworzyli niebezpieczeństwo nie dla Europy, ale dla siebie. O wszystko się kłócą: o budowę jakiejś kolei, o wykonywanie policyi, o żeglugę na rzece Lao, o wielkość garnizonów chińskich i japońskich w różnych miejscowościach, słowem: za ciasna dla nich Mandżurya. — A ponieważ kłócą się rządy, więc i mieszkańcy robią to samo i wojska. Na stacyi kolejowej Czan-Czan (między Mukdenem, a Charbinem) kłótnia żołnierska powstała w szynku a skończyła się na ulicy; padło trzech żołnierzy chińskich, a dwóch japońskich. — Zaalarmowano obie załogi. Wystąpiły więc obie piechoty, artylerye i jazdy, ale do bitwy nie przyszło, bo chiński mandaryn pogodził się z japońskim generałem. Gorzej było w mieście Szien-Tao na granicy koreańskiej. Poszło tam o kobietę. Japońscy żołnierze zburzyli chińskie biura, obcięli uszy mandarynowi, a chińskich wojowników wypędzili z miasta. Jednak najgorzej zdarzyło się w owych lasach nad rzeką Jalem, o które powstała wojna rosyjsko-japońska. Tam drwale chińscy rzucili się na japońskich, a że byli o wiele liczniejsi, więc zwyciężyli: zarąbali wielu Japończyków, poranili jeszcze więcej, a resztę zabrali do niewoli.

Obecnie kwestya chińsko-japońska zaostrzyła się znacznie. Poszło o przebudowę kolei Antung-Mukden. Jest to kolej wąskotorowa, niewygodna, nie mogąca służyć do celów handlowych ani pasażerskich. Przebudowie tej kolei sprzeciwiały się ustawicznie Chiny i błahymi zarzutami uniemożliwiały jakiekolwiek polepszenia, chociaż to wszystko było traktatem pekińskim zagwarantowane w roku 1905. Ostatecznie przewlekania chińskie z załatwieniem tej sprawy znudziły się Japończykom, którzy, nie oglądając się na władze chińskie, rozpoczęli onegdaj roboty około zeuropeizowania owej linii kolejowej i przebudowania jej. O tym fakcie zawiadomiła Japonia Chiny i wszystkie mocarstwa.

Za ciasno widać Chinom i Japonii w Mandżuryi, bo już zaczynają się brać za łby.

Z KRAJU.

Zakład Chramca w Zakopanem przemienić się ma w krótkim czasie w Towarzystwo akcyjne. Główna część akcyj pozostanie w rękach dotychczasowego właściciela. Reszta kapitału ma być użytą na inwestycye.

Wpisy do c. k. szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem odbędą się w d. 1, 2 i 3 września w godzinach między 8-mą a 12-tą przedpołudniem.

Do wpisu należy przedłożyć: metrykę chrztu na dowód ukończonego 13-go roku życia, świadectwo ukończonej 4-tej klasy ludowej, świadectwo przynależności i pisemne zezwolenie rodziców lub ich zastępców.

Wpisowe wynosi 2 kor., dla obcopoddanych 200 kor. rocznie“.

Wystawa kursu szewskiego. W Żywcu dnia 8 b. m. z okazyi zakończenia dwumiesięcznego kursu szewskiego, zostanie otwarta wystawa prac uczestników kursu i maszyn szewskich. Wstęp na wystawę wolny.

Z Nowego Sącza piszą nam: We czwartek znaleziono adjunkta sądowego, Franciszka Burkę, któremu wczoraj zaledwie doręczono dekret nominacyjny, nieżywego w łóżku. Powodem śmierci przypuszczalny udar sercowy.

Gwałtowny ojciec. Z Białej piszą nam: Onegdaj pokrywacz dachów Leichner w Białej wszczął ze swoją rodziną kłótnię, w czasie której dał do swojej żony i syna kilka strzałów rewolwerowych, przyczem syna ciężko w czoło ranił. Leichnera aresztowano.

Tragiczna śmierć profesora.

Ze Lwowa donoszą o tragicznej śmierci profesora gimnazyalnego z Nowego Sącza dra Leona Cieplika, który w sobotę po południu utonął podczas kąpieli w stawie Pełczyńskim. Prof Cieplik przyszedł do pływalni około godz. 4 po południu w towarzystwie oficyała namiestnictwa, p. Zygmunta Nagaja. Obaj pływali dość długo. Nagle, a było to około godz. 5, dr. Cieplik, którego chwycił widocznie kurcz w nogę, zaczął tonąć. Na chwilę wynurzył się, a ratując się, chwycił za rękę p. Nagaja, pociągając go w ten sposób z sobą w głąb. Na widok tonących ruszyli z pomocą dyżurujący w pływalni żołnierze. Pierwszy znalazł się na miejscu wypadku gefrejter 95 p. p. Łukasz Sawicki, który uratował p. Nagaja. Dra Cieplika szukano w stawie do g. 7 wieczorem i wydobyto go już bez życia.

Ś. p. dr. Cieplik liczył lat 45, był bezżenny. Do Lwowa przybył, korzystając z feryj, w odwiedziny do swej matki.

Wypadek utonięcia dra Cieplika jest już drugim z rzędu w ostatnich dniach wypadkiem utonięcia w stawie Pełczyńskim, zachodzącym równie jak poprzedni, w oczach personalu pływalni.

Samorząd miejski w Królestwie.

Pisma warszawskie donoszą:

Dowiadujemy się, że sprawa samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego, nie bacząc na czas wakacyjny, jest w dalszym ciągu omawiana w ministeryum spraw wewnętrznych przez osobną komisyę, złożoną z przedstawicieli ministeryum, oraz przedstawicieli innych zarządów, którzy w przyszłości będą mieli bezpośrednią styczność z działalnością samorządów miejskich w Polsce. Obecnie opracowane zostały już zasadnicze punkty przyszłej organizacyi samorządu dla miast Warszawy, Łodzi, miast gubernialnych i powiatowych.

Wobec przewagi w miastach powiatowych i gubernialnych ludności żydowskiej projekt przewiduje ograniczenie praw wyborczych żydów. Liczba miast powiatowych będzie powiększona o kilka wskutek przekształcenia niektórych obecnych osad na miasta, o co proszą tych miast mieszkańcy. Przystępując do opracowania szczegółów projektu samorządu, ministeryum spraw wewnętrznych okólnikiem zawiadomiło gubernatorów w Królestwie Polskiem, że według projektu przyszłego samorządu będą utworzone 3 kurye wyborcze: rosyjska, żydowska i ogólna; w tej ostatniej uczestniczyć będzie ludność polska. Uznając za konieczne posiadać ściśle dane o liczebności przyszłej kuryi rosyjskiej we wszystkich guberniach kraju i w miastach większych jak Warszawa, Łódź, Sosnowice, Lublin, Chełm i inne, polecono gubernatorom sporządzić nowy dokładny spis ludności.

Dzieci jako pociski.

Dzienniki amerykańskie donoszą: Do portu nowojorskiego przybyła banda cyganów południowo-amerykańskich. Jak zwykle, przed wpuszczeniem pasażerów na ląd — urzędnicy cłowi i emigracyjni poczęli badać cyganów, a przekonawszy się, że na ziemię Stanów Zjednoczonych przybyli bez celu i niezaopatrzeni w skromną nawet gotówkę — wzbronili im wstępu w granice Stanów. Cyganie jednak nie mieli ochoty powracać tam, skąd przybyli, starali się więc uprosić urzędników emigracyjnych, by dla nich uczynili wyjątek, a skoro to nie skutkowało, obrzucili przedstawicieli władzy obelgami. Wówczas urzędnicy chcieli aresztować awanturników; cyganie przybrali groźną postawę, a gdy naczelnik urzędu zbliżył się do nich, herszt bandy porwał swe własne kilkumiesięczne dziecko i całą siłą rzucił je na urzędnika. Żywy pocisk odniósł ten skutek, że urzędnik obalił się, a wówczas inni członkowie bandy poszli za przykładem swego przywódcy i porwawszy swe dzieci poczęli niemi bądź rzucać na urzędników i policyantów, bądź też schwyciwszy dziecko za nogi, bili niemi, wywijając niby pałkami. Policya ze swej strony nie mogła użyć broni w obawie skaleczenia dzieci. Dopiero gdy rozwścieczeni cyganie opadli na siłach, ubezwładniono ich i związanych przeprowadzono do więzienia. Dziećmi zaopiekowali się lekarze, wszystkie bowiem były strasznie potłuczone, a dwoje miało strzaskane główki.

Podminowany tron.

Królestwo serbskie znajduje się, prawdopodobnie, w przededniu nowych, niebezpiecznych powikłań wewnętrznych. Dzienniki wiedeńskie otrzymują z Belgradu wiadomość, że król Piotr zapadł tak poważnie na zdrowiu, że liczyć się należy z możliwością katastrofy każdej chwili. Do łoża chorego powołano następcę tronu, ks. Aleksandra, który przerwał pobyt swój za granicą, zdążając pospiesznie do Belgradu.

Król Piotr oddawna już cierpiał na zwapnienie żył, które w ostatnich czasach skutkiem rozmaitych przyczyn natury moralnej przybrało takie rozmiary, iż grozi niebezpieczeństwem życia pacyenta. Lekarze stwierdzili w ostatnich dniach znaczny upadek sił. Koła ministeryalne nie tają, że stan chorego jest bardzo groźny.

Choroba króla nie wstrzymuje jednak wrogów jego od knowań przeciwko niemu i rodzinie Karageorgiewiczów wogóle. Agitacya prowadzona jest równocześnie z dwóch stron, gdy jednak Pasicz dąży do odsunięcia od tronu serbskiego całej rodziny obecnej i do osadzenia na nim księcia angielskiego, koła oficerskie agitują na rzecz byłego następcy tronu, ks. Jerzego.

Romans tureckiej księżniczki.

Dzienniki konstantynopolitańskie doniosły niedawno, że księżniczka Hadidje, córka zmarłego władcy Turcyi Murata, rozwiodła się ze swym mężem Damad Vaszef-baszą. Tak więc szczęśliwie rozwiązaną została sprawa, której koniec przedstawiał się naprawdę tragicznie.

Kemaleddin-basza, syn bohatera z pod Plewny, Ghazi Osmana-paszy, ożeniony był z jedą z córek sułtana Abdul-Hamida, księżniczką Naime. Niewiadomo dotychczas, w jaki sposób Kemaleddin potrafił nawiązać stosunki miłosne z Hadidją, mimo, że rodzina sułtana Murata bardzo pilnie była strzeżona. Stosunki te wyszły niebawem na jaw i pewnego razu oboje równocześnie zostali aresztowani.

Abdul Hamid postanowił zabić niewiernego męża swej córki, jednakże na interwencyę dam haremu zmienił wyrok. Kemaleddin otrzymał rozwód z córką sułtańską, pozbawiony został urzędów i tytułów i jako zwykły zbrodniarz skazany na dożywotnie wygnanie do Brussy. Równocześnie Hadidje zmuszoną została oddać swą rękę urzędnikowi telegraficznemu z Ildiz-Kiosku Vaszef effendiemu.

Po zdetronizowaniu Abdul Hamida został Kemaleddin ułaskawiony, a piękna księżniczka Hadidje uzyskała rozwód małżeński. Niebawem odbędzie się ślub jej z ukochanym Kemaleddinem.

Detronizacya okrutnego Abdul Hamida stała się wybawieniem i dla tych dwóch zakochanych dusz.

Co słychać w mieście?

W sprawie „singlów“.

Wczoraj odbyło się w sali Domu robotniczego zgromadzenie w sprawie t. zw. „singlów“, (zapowiedziany wiec z powodu zakazu policyi odbyć się nie mógł) przy wcale licznym udziale interesowanych. Na zgromadzenie przybyło także grono profesorów gimnazyów krakowskich z prof. Przybylskim na czele. Zebranie zagaił p. Józef Rączkowski, który imieniem redakcyi „Nowin“ wiec zwołał, poczem przewodniczącym wybrano p. Mikołajskiego, a sekretarzem p. M. Lubeckiego. Redaktor Rączkowski przedstawił w krótkim referacie sprawę singlów, zaznaczając, że ministerstwo oświaty wszystkie rekursy odesłało z powrotem do Rady szkolnej kraj. do załatwienia. Odnośny referent w Radzie szkolnej zmienił dawny swój upór przynajmniej o tyle, że zaczął już te rekursy uwzględniać. O ile wiadomo, uwzględniono już 30 takich podań. Rada szkolna ustąpiła, gdyż odrzucenie paruset podań uczniów, którzy otrzymali singla, spotkało się nie tylko z ogólnym protestem społeczeństwa i prasy, czego dowodem były wiece w tej sprawie w Złoczowie, Kołomyji i innych miastach, ale nawet z surową krytyką i protestem profesorów. Referent przedłożył rezolucyę tej treści:

Zgromadzeni wzywają wszystkich interesowanych, aby w jak najkrótszym czasie wnieśli powtórne prośby do Rady szkolnej a nie do ministerstwa i umotywowali te prośby przyczynami, dla których uczeń w jednym przedmiocie się zaniedbał;

Zgromadzeni zwracają się do posłów krakowskich z prośbą, aby w tej sprawie zainterweniowali.

Nad rezolucyą tą wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos: prof. Przybylski, p. Januszkiewicz, p. Ryś, p. Nachtlicht, red. Rączkowski i inni.

Prof. Przybylski zaznaczył, że w Krakowie jest najmniej tych t. zw. singlów, oraz, że Rada szkolna dawniej zawsze prawie podania o dopuszczenie singlistów do egzaminu poprawczego uwzględniała. Obecnie „single“ są poprostu z prawniczego nawet stanowiska nonsensem. „Singla“ może dostać uczeń, który na pierwszy kurs i na drugi kurs otrzymał stopień niedostateczny z jednego przedmiotu. Według ostatniego rozporządzenia ministeryum oświaty w sprawie reformy szkolnej uczniowie nie otrzymują na pierwszy kurs świadectwa, tylko wyciąg not, a więc, otrzymując notę niedostateczną przy końcu roku, otrzymują ją tylko raz. Mowca zaznaczył, że należy podania do Rady szkolnej odpowiednio umotywować.

Po ożywionej dyskusyi uchwalono rezolucyę red. Rączkowskiego i rezolucyę p. Nachtlichta, aby zgromadzenie wysłało delegacyę do delegata krakowskiego do Rady szkolnej, radcy Sołtysika, aby w tej sprawie poczynił w Radzie szkolnej odpowiednie kroki. Na delegatów wybrani zostali pp. Mikołajski i Nachtlicht.

Obrady zakończyły się o godzinie 6-tej wieczorem.

Czeska wycieczka w Krakowie.

Na sobotniem posiedzeniu komitetu przyjęcia Czechów ustalono niektóre szczegóły programu przyjęcia czeskich gości u nas, a także zadecydowano, że na śniadanie w dniu 10 b. m. w sali Tow. Strzeleckiego można przybyć w stroju spacerowym ze względu na to, że bezpośrednio po śniadaniu nastąpi wyjazd do Wieliczki. Natomiast byłoby pożądanem, aby na uroczyste przedstawienie w teatrze publiczność przybyła w stroju uroczystym.

Z komitetu obywatelskiego dla przyjęcia gości czeskich komunikują nam, że program przyjęcia wycieczki uległ o tyle zmianie, że na dworcu kolejowym powita wycieczkę nie prezydyum miasta, lecz komitet obywatelski pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Szarskiego.

Prezydent m. dr Leo przerywając urlop, weźmie udział w przyjęciu gości czeskich we wtorek.

W pierwszym dniu pobytu w Krakowie zaraz po śniadaniu w mleczarni p. Dobrzyńskiej na Plantach udadzą się goście czescy na Rynek i tutaj u stóp Mickiewicza złożą wieniec, poczem nastąpi zwiedzanie zabytków i osobliwości naszego miasta.

P. Tadeusz Łowczyński, ceniony i zasłużony artysta opery lwowskiej, wyjeżdża w najbliższych tygodniach do Medyolanu na dalsze studya śpiewu solowego. Naukę pobierać będzie u sławnego pedagoga, prof. Guani'ego, którego metoda nauczania powszechnie w świecie artystyczno-śpiewackim jest ceniona. W Medyolanie pozostanie p. Łowczyński 8 miesięcy, poczem wyjeżdża na ostateczne dokończenie studyów śpiewackich do profesora Reszkego w Paryżu. — W przyszłości zamierza poświęcić się jedynie scenie włoskiej.

Sprawozdanie Biura statystycznego wykazuje, że w miesiącu czerwcu b. r. ogólna liczba ludności w Krakowie wynosiła 108.031, w tem 6049 wojska. Ludność chrześcijańska wynosiła 77.815, izraelicka 30.216, mężczyzn 53.174, kobiet 54.857. Małżeństw zawarto 84, urodzin było 265, skonów 235, w tem skonów obcych 104. Na gruźlicę płuc zmarły 53 osoby.

Wandalizm w Krakowie. Z zarządu „Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych“ otrzymujemy następujące pismo: Gmach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy placu Szczepańskim, stojący zupełnie osobno, wystawiony jest na wszelkiego rodzaju uszkodzenia, którym mogłoby zapobiedz jedynie energiczne wkroczenie władzy bezpieczeństwa. Od czasu jednak, gdy został wzniesiony, odnośne organy wcale się o to nie troszczą. Wystarczy n. p. rzucić okiem na uszkodzone kamienne cokóły i gzymsy gmachu, aby się przekonać, jak daleko sięga wandalizm mętów społecznych Krakowa. Służący Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych przychwycił kilkakrotnie szkodników, którzy dłutami kamieniarskiemi uszkadzali kamienne ozdoby gmachu. Nie mógł on jednak ze względu na nieobecność stróża bezpieczeństwa oddać ich do odpowiedniego ukarania. Dalej, właściciele zajeżdżających na plac Szczepański wozów uważają węgły gmachu Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych za płoty przydrożne, o które można bezkarnie zawadzać. I jeszcze jedno: czasem, a szczególnie w lecie panuje rano dookoła gmachu straszna atmosfera. Służba Towarzystwa spełniać musi wtedy funkcye, które do niej wcale nie należą. Temu wszystkiemu dałoby się łatwo zapobiedz. Naprzód przez ustawienie posterunku policyjnego, który miałby obowiązek w nocy czuwać także i w okolicy gmachu, a następnie przez oddzielenie tegoż gmachu od placu Szczepańskiego bodaj skrawkiem gruntu, który mógłby zostać zamieniony na kawałeczek plantacyj. Miasto nieby na tem nie straciło, a przecież tak mało mamy zieloności w Krakowie.

W obronie waluty koronowej. Jeden z prenumeratorów pisze nam: Przeczytałem w węgierskich gazetach, że wkrótce mają być puszczone w obieg nowe pieniądze zdawkowe, a mianowicie 5-halerzówki. Przy tej sposobności chciałbym zwrócić uwagę kompetentnych czynników, że jeżeli chcą całkiem wyrugować sposób liczenia na centy, to niema na to innej rady, jak tylko usunąć 2 i 20 hal., które nam przypominają dawne centy i „szóstki“, i zastąpić je, obok mającej wejść w życie 5 hal., 3 hal. i 25 hal. Trzy hal. i 25 hal. monetę, będzie każdy nazywał po imieniu, a nikt nie będzie mówił, że to jest 1 i pół ew. 12 i pół centa, podobnie jak nikt nie mówi na koronę, że to jest 50 centów, tylko zawsze nazywa ją po imieniu.

Spieszmy z pomocą ubogiej młodzieży akademickiej z Królestwa Polskiego. Pod tem hasłem podjęła „Polska Liga Narodowa“ we Lwowie inicyatywę w kierunku niesienia pomocy materyalnej ubogiej

IGŁY, SZPILKI, NICI, TASIEMKI

POLECA STEFAN PORĘBSKI, Kraków, obecnie Rynek 32.

Zamówienia odwrotnie. W niedziele i święta zamknięte. 897 c Zamówienia odwrotnie.

młodzieży polskiej z Królestwa Polskiego, kształcącej się w szkołach wyższych w Galicyi. W tym celu wdrożył Wydział naczelny P. L. N. wspólnie z Zarządem głównym akcyę porozumiewawczą z ciałami profesorskiemi i z wszystkiemi towarzystwami akademickiemi we Lwowie i w Dublanach, ażeby natychmiast po feryach utworzyć wspólny komitet wykonawczy, a równocześnie wyda w najbliższych już dniach stosowną odezwę do społeczeństwa polskiego. Bliższych informacyj udziela sekretaryat P. L. N. we Lwowie, Salonika l. 9. II p. w dnie powszednie od godz. 4—5 po południu. W sprawie wdrożenia równoległej akcyi w Krakowie odniósł się Zarząd P. L N. do „Straży Polskiej“ w Krakowie.

Nocne czyszczenie miasta zaprowadził na wzór innych większych miast tutejszy zarząd czyszczenia m. od dnia wczorajszego. Czyszczenie śródmieścia będzie się odbywać w nocy od godz. 10 do 3 rano. W przeciągu tego czasu w całem śródmieściu przeprowadzane będzie oczyszczanie ulic, mycie asfaltu, zamiatanie szczotkami konnemi, wywóz śmieci i błota, oraz skrapianie beczkami maszynowemi. W tym celu zakupiono odpowiednie przybory, a pracę wykonywać będzie 24 ludzi i 10 koni.

Reformie tej przyklasnąć należy, gdyż w ten sposób mieszkańcy uchronieni będą od tumanów kurzu i śmieci, unoszących się zwykle przy tych robotach. — Jednakże zaznaczyć należy, że sprzątanie tylko w nocy ulic ruchliwych stanowczo nie wystarczy. czego dowodem była wczoraj ulica Sławkowska, która mimo, że sprzątnięta czysto w nocy, przez ranek i przedpołudnie cała zawalana została nieczystościami końskimi, które leżały tam dzień cały. Zarząd czyszczenia miasta powinien więc oprócz tego generalnego czyszczenia ulic w nocy, urządzać także w ciągu dnia sprzątanie placów i ulic a w szczególności ruchliwszych.

Polscy górnicy we Francyi. Z dworca oświęcimskiego odjechało wczoraj do Francyi 112 górników, którzy za pośrednictwem Polskiego Tow. Emigracyjnego zgodzeni zostali na nader korzystnych warunkach do kopalni żelaza w Tucquegnieux. Wraz z górnikami, pochodzącymi przeważnie z Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowieckiego, pojechało trzech polskich sztygarów, kilka żon górników, mających pełnić obowiązki gospodyń, oraz delegowany przez P. T. E przewodnik. Jeżli ta pierwsza we Francyi próba z polskimi górnikami się powiedzie, zarząd kopalni w Tucquegnieux ma zamiar sprowadzić w niedalekiej przyszłości jeszcze 500 naszych górników wraz z rodzinami, a w takim razie założy dla nich osobną osadę z polskim kościołem, polską szkołą i biblioteką.

Wytworzenie większego popytu na naszych górników we Francyi przyczyniłoby się do zmniejszenia ruchu emigracyjnego do Pensylwanii oraz mogłoby położyć tamę wychodźtwu, jakie odbywa się obecnie z Zagłębia Dąbrowieckiego na Syberyę.

Wycieczkę do Częstochowy (na wystawę) **i do Warszawy** urządza „Straż Polska“ w dniu 30 sierpnia b. m. Wycieczka zajmie z podróżą dni 8. Za bilety kolejowe tam i z powrotem, za mieszkanie w Warszawie w pierwszorzędnym hotelu, w Częstochowie zaś w hotelach i pokojach wynajętych, za 7 wspólnych obiadów, wstępy na wystawę w Częstochowie, wstępy do muzeów i galeryi w Warszawie, za wycieczkę do Wilanowa i na wspólne wydatki składają uczestnicy, jadący III klasą 92 koron, jadący II klasą 110 koron. Każdy uczestnik powinien mieć paszport wizowany w konsulacie rosyjskim we Lwowie. Zapisy za złożeniem zadatku w kwocie 20 kor. przyjmuje biuro „Straży Polskiej“ (Kraków, Floryańska 1) do dnia 22 sierpnia.

Krociowe oszustwo. Z oskarżonych o fałszywą krydę handlarzy skór Dawida, Henryka i Salomona Infeldów, oraz Jakóba Perlbergera, który został aresztowany pod zarzutem współwiny i kupowania towaru u zbankrutowanych kupców, wypuszczono onegdaj na wolną stopę Salomona Infelda i Jakóba Perlbergera. Reszta obwinionych pozostała w areszcie śledczym.

Kradzież roweru. W przedsionku w fabryce p. Góreckiego przy ulicy św. Wawrzyńca skradziono p. Stanisławowi P. rower marki „Luxus“, wartości 250 koron.

Niebezpieczny opryszek. 25-letni ceglarz Jan Turek gonił wczoraj złodzieja, uciekającego ulicą Floryańską. W chwili gdy miał już schwytać zbiega, ten odwrócił się, dobył szybko noża i zadał nim Turkowi dwie ciężkie rany w szyję i głowę. Rannego opatrzono na Pogotowiu, nożownika poszukuje policya.

Pokąsana przez psa. Onegdaj w Podgórzu na ul. Bocheńskiej rzucił się ogromny pies na służącą Katarzynę Słowiankównę, potargał jej ubranie i ukąsił w okolicy lewej piersi. Przechodnie oderwali rozjuszone zwierzę od dziewczyny, poczem zaprowadzono ją na stacyę ratunkową, gdzie po opatrzeniu rany, polecono jej udać się do zakładu prof. Bujwida, gdyż zachodzi obawa, iż pies był wściekły.

O pieniądze. Między Anną Czech, 43-letnią szwaczką, a jej znajomym Załęgą powstała wczoraj w Zakrzówku kłótnia na tle pieniężnem, której wynikiem było pobicie kobiety przez Załęgę. Otrzymała ona wielki guz na głowie, nadto liczne sińce na brzuchu, gdyż Załęga kopał ją nogami, nie zważając, iż Czechowa jest w poważnym stanie. Opatrzyło ją Pogotowie.

Złamanie nogi. Wincenty Nowakowski, 70 letni rozwoziciel piwa, spadł wczoraj po południu z wozu i złamał sobie lewą nogę. Pogotowie po założeniu tymczasowego bandażu, odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

Samobójczy skok z II piętra. Dziś rano koło godz. 9 zaalarmowano Pogotowie ratunkowe wiadomością, iż na ul. Siemiradzkiego rzucił się jakiś mężczyzna z II piętra i zbroczony krwią leży bezprzytomny. Karetka Pogotowia pędziła z taką szybkością na miejsce wypadku, iż pogubiono gumy od kół i uszkodzono koła. Wszelki ratunek okazał się jednak zbytecznym. Denat, którym jak stwierdzono, był 50-letni nadrewident kolejowy, Stanisław Świtkowski, rzucił się z II piętra kamienicy ul. Siemiradzkiego 7, przyczem doznał złamania podstawy czaszki, wszystkich kończyn i paru żeber. Poniósł śmierć na miejscu. Jak mówiono w jego otoczeniu, miał on w ostatnich czasach cierpieć na silny rozstrój nerwowy, połączony z bólem głowy, nasuwa się więc przypuszczenie, że zamach samobójczy wykonał w wypadku szału. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Znowu włamanie do mieszkania. W czasie nieobecności w Krakowie p. Aleksandra Mańkowskiego, właściciela dóbr na Litwie, włamali się złodzieje do jego mieszkania przy ulicy Basztowej i splądrowawszy całe mieszkanie pokradli z poodbijanych szaf i szuflad całą zastawę stołową srebrnych noży, widelców etc., wartości przeszło 1.000 koron. Nadto z amerykańskiego biurka zabrali rewolwer systemu „Buldog“, kilkanaście srebrnych rubli, cygara, kilka złotych szpilek do krawatow i kluczyk do schowka w banku galicyjskim, gdzie pan M. ma ukryte depozyty i znaczną gotówkę. — Energiczne śledztwo prowadzone przez ajenta policyi p. Schimshelmera, wykryło, że kradzieży tej dokonali aresztowani przed kilku dniami Bobrowski, czeladnik ślusarski i Paweł Konwent, krawiec, którzy na swem złodziejskiem sumieniu mają już liczne kradzieże u p. Zielińskiego, Rauszera i innych. — Dalsze śledztwo wykazało, że skradzione przedmioty sprzedawali oni Krzysztofowi Szicho, właścicielowi realności w Podgórzu, a także złotnikowi Szymonowi Matelasowi, zamieszkałemu przy ulicy Józefa pod l. 11. — Pokątną zaś sprzedażą tych rzeczy zajmował się Józef Sarocki, zegarmistrz z Podgórza. Obecnie zaaresztowano tych „odbiorców“ i razem z włamywaczami odpowiadać będą przed sądem.

Żołnierze hulają. Ostatnia niedziela przyniosła parę wypadków poranienia bagnetami przez wojowniczych „synów Marsa“, którzy w podochoceniu alkoholicznem wszczynali bójki i odrazu sprawiali „lanie“ „cywilom“. Smutne skutki podobnych kroków odczują oni dopiero po wytrzeźwieniu na słomie w „Garnisonsarescie“. Ofiarami junackich „porywów“ domorosłych „rycerzy“ padli: Józef Gracz, 27-letni ceglarz, pchnięty bagnetem w twarz i w piersi na ul. św. Wawrzyńca pod „takim domem“; Stanisław Drabik, 22-letni wyrobnik, zraniony przez żołnierza 56 p. p. na ulicy Starowiślnej w brzuch i w pachę; Andrzej Garlej, 25-letni wyrobnik, któremu w bitce żołnierz 56 p. p. na ul. Szewskiej przebił ucho bagnetem. Wszystkich opatrzono na stacyi ratunkowej, a „bagneciarzy“ aresztowała policya.

Pod „Czarnym osłem“ zabawiał się wczoraj p. S. w liczniejszem towarzystwie, nie zauważywszy, że 4½ letni jego synek Kazimierz, z drugim chłopcem odsunęli się do szopy, w której stała sieczkarnia. Po chwili usłyszano bolesny krzyk dziecka, któremu sieczkarnia pochwyciła między zęby kół palce i dwa z nich zmiażdżyła. Tymczasowej pomocy udzieliło rannemu Pogotowie.

Miłe żarty. Szymon Zuckersaft, 14-letni robotnik, zgłosił się wczoraj na Pogotowie poraniony nożem przez kolegę. Rany miał mu ów kolega zadać „ze żartów“.

Odwzajemniła się. Anna Czech, pobita onegdaj, o czem donosimy na innem miejscu w kronice, odwzajemniła się dziś rano swej rywalce, która miała się przyczynić do jej pobicia, w ten sposób, że jej zadała taką samą ranę i guz, jaką sama otrzymała. Towarzyszka jej, Pisarska, pomagała przy „robucie“, trzymając bitą za włosy. Pobita, Anna Leśniak, 30-letnia wyrobnica, udała się na Pogotowie, gdzie ją opatrzono.

Na tandecie w miejscu, gdzie schodzą się zwykle „kupcy“ różnych towarów nabytych najróżniejszymi sposobami, a także i nabywcy, którym nie zależy na pochodzeniu towaru, byle się w dalszym handlu opłacał, zaszedł wczoraj ciekawy wypadek, że złodziej okradł złodzieja. Mianowicie żołnierz policyjny przyłapał kręcącego się opryszka, niejakiego Sachie Glasmana, w chwili gdy jakiemuś mężczyźnie wyciągał dwa srebrne zegarki z kieszeni. Wmieszanie się w tę sprawę policyanta spłoszyło widać chwilowego właściciela zegarków, gdyż zniknął niepostrzeżenie. Tosamo chciał uczynić i Glasman, lecz go przyłapano i wraz z zegarkami odstawiono na policyę.

Płochliwy koń i czupurny wieśniak. Wczoraj w południe przejeżdżał wozem ulicą Starowiślną jakiś włościanin z okolicy Krakowa, którego konik płoszył się ciągle, gospodarz zaś siedział na wozie i tylko „winkał“ na niego. Nieoswojone z ruchem miejskim konisko przestraszało się nadjeżdżającego tramwaju i wraz z wozem wpadło na trotuar. Oburzeni przechodnie zwrócili uwagę chłopka, że w mieście trzeba konia za uzdę prowadzić. Oburzyło to widać owego wiejskiego obywatela, aby mu „chłystki miejskie dogadywały“, zbeształ ich i chciał jechać dalej. W tłumie, jaki się zebrał koło wozu, znajdował się woźny sądowy, a jako „urzędowa osoba“ uczuł się obrażonym przez gospodarza.

Wywiązała się więc między nimi kłótnia, a czupurny wieśniak zabierał się do bicia. „Urzędowa osoba“ widząc, że to „nie przelewki“, umknęła a rozłoszczony gospodarz pobił ujmującego się za woźnym 40-letniego murarza Jana Kruszka. — Awanturze położył kres policyant, który wieśniaka aresztował. — Poturbowanego zaś opatrzono na stacyi ratunkowej.

Z kroniki bójek. Z sobotniego wieczoru i całego dnia niedzielnego notuje zwykle kronika policyjna liczne wypadki pobicia się różnych osobników, którzy po odebraniu całotygodniowej zapłaty „weselą się“ na swój sposób, obficie „zalewając robaka“. Podniecone alkoholem „temperamenty grają“ i wskutek tego najspokojniejszy nieraz mieszkaniec naszego spokojnego grodu „naleci na awanturę“, która epilog swój znajduje przeważnie na stacyi ratunkowej lub pod telegrafem.

I tak w jednym z „takich domów“ na Kaźmierzu pokłócili się a następnie pobili znajdujący się tam goście. W bójce otrzymali czeladnik rymarski, Salomon Hecht, znaczną ranę stołkiem nad prawą skronią. — Ranny zgłosił się na stacyę ratunkową, gdzie go opatrzono.

Onegdaj wieczorem przyszła na Pogotowie ratunkowe poraniona Marya Golicka, którą, jak sama opowiadała, pobiła „somsiadka“. — Znaczne rany, zadane siekierą, opatrzono jej i polecono udać się do lekarza.

W jednej z kawiarń przy ulicy Grodzkiej pogryzły się, w całem tego słowa znaczeniu, właścicielka kawiarni z kasyerką Olgą Z. — Pogryziona kasyerka Z. zgłosiła się na stacyę ratunkową, gdzie opatrzono jej nieznaczne ranki, zadane na ręce przez ząbki chlebodawczyni.

Wczoraj w południe przyszła na stacyę ratunkową poturbowana rodzina krawca Franciszka Wemetala, zamieszkała przy ulicy Czarnowiejskiej pod l. 21. — Wemetalowie byli w sporze ze swymi sąsiadami, z którymi od czasu do czasu staczali drobniejsze potyczki. Poskromieni w którymś dniu sąsiedzi odgrażali się, że się zemszczą i poskromią „tą podłą famulę“ Wemetalów. Wczoraj właśnie postanowili wykonać obietnicę i gdy w południe Wemetalowie powrócili do domu z kościoła, zaczajeni w sieni napastnicy rzucili się na nich z kijami i nożami, pobili i poranili ich ciężko. Franciszek W. odniósł znaczną ranę na głowie, żona jego Julia liczne sińce i obrażenia na „miękkich częściach“ ciała, drobnych okaleczeń i podrapań doznały córki Wemetalów 11-letnia Józefa i 13-letnia Anna. Rannych opatrzono na stacyi ratunkowej, poczem udali się ze skargą na policyę, która wdrożyła dochodzenia.

Repertuar opery i operetki lwowskiej.

Poniedziałek: „Manewry jesienne“.
Wtorek: „Halka“.
Sroda: „Manewry jesienne“.
Czwartek: „Madame Butterfly“.
Piątek: „Manewry jesienne“.
Sobota: „Rozwódka“.
Niedziela pop.: „Halka“.
Niedziela wiecz.: „Manewry jesienne“.

Najlepsze mydła udelikatniające skórę, zapobiegające opaleniu i wypryskom są
Hygieniczne Mydła przetłuszczone wyrobu M. Malinowskiego.
11 odmian zapachów kwiatowych, mydło ogórkowe Wystrzegać się nieudolnych naśladownictw!

Telegramy „Nowin“.

Socyaliści przeciw wycieczce czeskiej.

Praga. Socyalistyczne „Prawo lidu“ donosi, że socyalni demokraci wniosą protest w Radzie miejskiej przeciw przyznaniu 20.000 kor. tytułem dyet dla deputacyi miejskiej, która wyjechała 9. b. m. do Krakowa, Warszawy i na wystawę w Częstochowie.

Strejk w Szwecyi.

Sztokholm. Rząd wystosował do pracodawców i robotników odezwę wzywającą do zawarcia zgody.

Sztokholm. Przedstawiciele 40.000 strejkujących odbyli tutaj zgromadzenie i uchwalili przy współudziale kolejarzy, że równie robotnicy, jak urzędnicy kolejowi, mają bezwarunkowo przystąpić do strejku, celem ubezwładnienia ruchu kolejowego.

Sztokholm. Ludność jest spokojna, ale obawiają się wybuchu namiętności. — Obecnie wykupiono wszystką broń palną. Z Kopenhagi nadeszło zamówienie na dwa tysiące rewolwerów.

Strejkujący odrzucają wszelkie pośrednictwo. Przywódca socyalistów Branting sądzi, że strejk nie skończy się w ciągu tygodnia. — Ani robotnicy, ani pracodawcy z tego konfliktu nie odniosą spodziewanych korzyści.

Sztokholm. Wielkie wzburzenie wywołała w Sztokholmie demonstracya, urządzona przez kilkuset jednorocznych ochotników na ulicach miasta. Maszerowali oni w szeregach przez ulice i śpiewali pieśni rewolucyjne. Wkroczyli oficerowie, poczem jednoroczniaków aresztowano. Mają oni być postawieni przed sądem wojennym.

ZE ŚWIATA.

Sankcya ustawy weterynaryjnej. Uchwalona przez Radę państwa nowa ustawa weterynaryjna otrzymała sankcyę cesarską. Ministerstwo rolnictwa zamierza opublikować ją i wydać rozporządzenia wykonawcze jak najszybciej, tak, aby nowa ustawa weszła w życie — to było zamierzone — z dniem 1 stycznia 1910.

Budowa rezerwoarów naftowych. „Wiener Ztg.“ ogłasza rozpisanie ofert w celu zapewnienia robót około wykonania państwowych rezerwoarów ziemnych dla ropy w lasach rządowych Dąbrowa Kołpiecka koło Drohobycza. Termin wnoszenia ofert naznaczono do dnia 17 b. m. godzina 12 w południe, w galicyjskim namiestnictwie. Przedmiotem rozpisanej oferty jest budowa 36 rezerwoarów ziemnych o pojemności po 1500 cystern. Budowa może być nadana albo w 4 grupach po 8 rezerwoarów a w jednej grupie z 4 rezerwoarów, albo w całości. Plan, opis budowy ogólny i specyalne warunki można przejrzeć w departamencie dróg wodnych w namiestnictwe we Lwowie do dnia 16 b. m.; tam też można dostać druki dla podań. Roboty te nadaje ministerstwo robót publicznych.

Uwięzienie międzynarodowej szajki złodziei. Policya w Morawskiej Ostrawie uwięziła szajkę złodziejską, która od szeregu lat w większych miastach Niemiec i Austryi dopuszczała się kradzieży i oszustw. Do szajki owej należą: Aleksander Goldstein z Marmaros-Sziget, Jakób Paszkes z Nikolsburga, tudzież Julia Habermann z Wiednia. Jak rewizya wykazała, szajka ta uprawiała również kradzieże w pociągach kolejowych, gdyż przy uwięzionych znaleziono klucze od przedziałów wagonowych. Dalej znaleziono przy nich zegarki, łańcuszki złote, pierścienie, wogóle kosztowności, tudzież mnóstwo kartek zastawniczych.

Los ex-szacha perskiego. Do „Berl. Tageblattu“ donoszą z Teheranu, że ex-szach perski otrzymał od rządu perskiego dożywotnią rentę 150.000 rubli rocznie, dopóki będzie bawił za granicą. Szach zobowiązał się dn. 15 b. m. opuścić Persyę, musiał jednakże wydać klejnoty koronne.

Wesoła historya z automobilem przydarzyła się onegdaj w Karlsbadzie. Do doróżki automobilowej, kursującej między zakładem a źródłem giesshibelskiem, wsiadła jakaś para, mimo sprzeciwu szofera, który zapewniał, że wszystkie miejsca są zajęte i że w każdej chwili mogą się jawić pasażerowie z zakupionymi już poprzednio biletami. Daremnie. Pan i pani uporczywie siedzieli nadal w automobilu, nawet gdy zawezwano policyanta, który nie mógł na ten upór poradzić. W międzyczasie zebrał się tłum widzów około automobilu i czekał rozwiązania sprawy. W tem szofer wpadł na dobrą myśl: odjechał z uporną parą z miejsca wśród okrzyków tłumu i zawiózł ją do wozowni oddalonej o parę kilometrów — gdzie automobil z nieproszonymi gośćmi zostawił i wrócił innym, próżnym na miejsce po swych pasażerów. Nieproszona para musiała odbyć drogę do Karlsbadu piechotą...

Nowożytny czarodziej. W Monasterze zmarł głośny w swoim czasie sztukmistrz, Aleksander Heimbürger. Od młodości okazywał talent i zamiłowanie do sztuczek „czarodziejskich“. Początkowo produkował się Heimbürger w budach jarmarcznych, potem w teatrach i stowarzyszeniach. Na wielką skalę rozpoczął karyerę „czarodzieja“ dopiero w Ameryce. Przez dziewięć lat podróżował po rozmaitych częściach nowego świata, zyskując taki rozgłos, że w Hawannie nazwano jedną z bram miejskich jego nazwiskiem. Podróż odbywał konno lub na mule — koleje żelazne nie istniały jeszcze; prowadził życie pełne przygód, zmuszony nieraz walczyć z rozbójnikami, lub bronić się przed dzikiemi zwierzętami. W Rio de Janeiro produkował się w salonach króla Don Pedra II. Po roku 1850 powrócił do Niemiec i żył w zaciszu domowem z uzbieranego kapitału; przedstawienia urządzał tylko na cele dobroczynne. Powodzenie swego programu zawdzięczał w niemałej mierze temu, że wyzyskiwał wszystkie najnowsze odkrycia w dziedzinie chemii i fizyki, zwłaszcza elektryczności. Wiele swoich sztuk, opracowanych z niezmierną drobiazgowością, opisał w książce „Nowożytny czarodziej“, wydanej w Monasterze.

NADESŁANE.

Pierwszorzędne dekoracye i urządzenia.
Odznaczony medalem i krzyżem
Zakład pogrzebowy Józefy Horakowej
Kraków, ul. Mikołajska 14, filia: ul. Zwierzyniecka 32. — Telefon Nr. 248.
pod kierownictwem **Antoniego Horaka,**
696 em. c. k. oficyała policyi.
Największe składy trumien metalowych, dębowych, wieńców etc., przeprowadza przewóz zwłok, ekshumacye itp. — **Ceny umiarkowane.**

IGNACY SOBOLEWSKI
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3.
Magazyn Towarów Bławatnych i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem.
Towar doborowy. „ Ceny umiarkowane. UWAGA: Magazyn w niedzielę i święta zamknięty.

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, dom p. Czynciela
Telefonu Nr. 708,
poleca najnowsze swoje wydawnictwo pod tytułem:

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win

przez

Księdza Collomb'a.

Tłomaczenie z wydania piątego przejrzał

Ks. Dr. Czesław Wadolny

Prałat katedralny krakowski.

Cena egzemplarza oprawnego miękko w płótno ang. 1 K.
Za nadesłaniem K 1·35 następuje wysyłka franco. 833

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Panna mówiąca po niemiecku potrzebna do ekspedycyi w Cukierni Warszawskiej, ulica Floryańska 24. 965

Fryzyerski zakład długoletni, bardzo korzystny, jest do wydzierżawienia katolikowi. Poste-restante Wieliczka „Fryzyer". 988

Mężczyzna na dobrem stanowisku z dwojgiem dzieci, posiadający realność, dochód piękny sklepowy, poślubi pannę 30 do 34 lat — z posagiem, przystojną, mieszczankę lub ze stanu wiejskiego. Fotografia pożądana, chętnie z ojcem lub matką. Na anonimy nie odpowiadam. Poste-restante Wieliczka 4. 984

Znaczna zguba. Dnia 6 b. m. w piątek, wysłany jako służący z Grand hotelu, przechodząc ul. Grodzką, zgubiłem czeki, książeczkę pocztową i pieniądze — Uczciwy znalazca zechce to wszystko oddać zarządowi Grand hotelu, gdzie otrzyma sowite wynagrodzenie. 985

Do handlu korzennego St. Hałatka w Kętach potrzebny zaraz chłopiec do praktyki. 986

Zdolny 987

czeladnik siodlarsko-rymarski

zostanie na stałe przyjęty. **Franciszek Kitliński.** siodlarz **w Białej.**

Józef Kulik fryzyer w Nowym Targu, przyjmie pomocnika i ucznia dla dokończenia praktyki zaraz. 989

Do sprzedania.

Realność w Grzegórzkach l. 58 nadająca się dla rzeźnika lub fiakra, jest do sprzedania. Przyjmuje się osobiste zgłoszenia lub „58 E. M." Kraków, poste-restante. 982

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Wydawniczego „Prawda" w Krakowie

odbędzie się 24 sierpnia b. r. o godzinie 4-tej, w domu l. 5 przy ulicy Kanoniczej.

Porządek dzienny:
1) Sprawozdanie z dotychczasowej czynności Towarzystwa;
2) Zmiana statutu; 968
3) Wnioski i interpelacye.

MYDŁO macierzankowe

bardzo korzystnie wpływa na płeć, usuwa liszaje, pryszcze, wągry i zmarszczki, przez co twarz nabiera białości, świeżości i delikatności. 643b

Sztuka 60 halerzy

— POLECA —

Teofil Bekner
Kraków, ulica Długa 4.

Zygmunt Wieczorek

Kraków, Sukiennice 29.
53 Najlepsza bielizna męska. Najmodniejsze krawatki. Najlepsze rękawiczki.

Bardzo niskie ceny.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 752. 882

Na Nalewki owocowe

przesyła pocztą opłatnie 5 Ltr. Spirytusu „Exquisit" 97·5% T. najlepszego, najczyściejszego za K. 11

Fabryka Wódek polskich
Marcelli Dutkiewicz
Kraków. 887

Słoje i przybory do konserwowania owoców, jarzyn i t. d. systemu **Wecka**



poleca
W. Halski, Kraków
Sukiennice 21, 29.
Cenniki na żądanie. 933

Nowość! Nowość!
„WARSZAWIANKA"
czekolada wyborowa, mało słodka wyrobu fabryki cukrów czekolady i herbatników
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2. 872

PIWO

Czarne „ala Bawar"
ORAZ 916
BUFET
zaopatrzony w świeże i zdrowe przekąski
POLECA
Wojciech Olszowski
w Krakowie Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

SENSACYJNY PROCES

Janiny Borowskiej

z 4 portretami wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena Kor. 1·20, z przesyłką poczt. Kor. 1·30. 358

Dla odbiorców „Nowin" po Kor. 1·—, z przesyłką K. 1·20.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

KSIĘGARNIA POLSKA

FR. EBERTA w Krakowie, ulica Floryańska l. 35,

poleca dzieła Ćwierciakiewiczowej, uznane za najlepsze:

Soki i konfitury. Praktyczne przepisy konfitur, soków i konserw, kompotów słodkich i ostrych, galaret, marmolad i t. p., opr. K 1·30.
Baby, Placki i Mazurki. Praktyczne przepisy pieczenia chleba, bułek, placków, mazurków, tortów, ciastek i t. p. . . . K 1·56.
Konfitury, Likiery, Marynaty i Ciasta i t. p. Wydanie XXI, duży tom o 475 str., opr. . . . . K 3·20.
365 obiadów. Wydanie XX, str. 575, opr. . . . . . K 4·80

Przyjmuje prenumeratę na pisma i wysyła najświeższe zeszyty: „Nowych Mód" (60 h.), „Chic parisien" (4 Kor.), „Modenwelt" (30 h.), na próbę za zaliczką po cenach redakcyjnych. 948

Mydło z konikiem

z mleka liliowego
najłagodniej działające na skórę, oraz przeciwko piegom.
216 **Wszędzie do nabycia.**

KONCESYONOWANE

Prywatne Seminaryum nauczycielskie żeńskie

SEBALDY MÜNNICHOWEJ

Kraków, ulica Starowiślna 13.

OBEJMUJE:
1) Cztery kursa seminaryalne z planem kursów c. k. Seminaryów nauczycielskich rządowych.
2) Koncesyonowany kurs przygotowawczy dla uczenic, nie mających przepisanych lat i przygotowania na kurs I.
3) Prywatny kurs przygotowawczy dla nauczycielek do egzaminów wydziałowych obejmie grupy te, do których się odpowiednia ilość kandydatek zgłosi.

Wpisy powakacyjne rozpoczynają się 26 sierpnia.

Egzamina wstępne i poprawcze odbywać się będą 1-go, 2-go i 3-go września. Bliższych informacyi udziela zarząd zakładu codziennie między 11—12 rano, z wyjątkiem niedziel i świąt. 923

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6. 25

Skała Kmity!

Skała Kmity!
Skała Kmity!
Skała Kmity!
Skała Kmity!
Skała Kmity!

najprzyjemniejsza i uroczo położona dolina między skałami i lasem w pobliżu Krakowa. Jazda koleją do Mydlnik trwa 10 minut i kosztuje 30 hal. — z Mydlnik piechotą przez pola 30 minut drogi lub też zawsze oczekującemi furmankami. Powrót o godz. 9 wieczór. Restauracya na miejscu obficie zaopatrzona w doskonałe przekąski własnego wyrobu oraz świeże mleko słodkie i kwaśne, herbatę, kawę, wódki i piwo.

Ceny umiarkowane.

509 Z poważaniem **Wład. Bogacki,** restaurator.



L. LUSER'A

Plaster dla turystów

najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.
Skład główny: L. SCHWENK
apteka, Wiedeń—Meidling.
Proszę żądać Lusera plaster dla wszystkich za Kor. 1·20
994 **W każdej aptece do nabycia.**

Dużo pieniędzy,

cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta
Dra M. Harveya:

„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych".

Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.

Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin", Kraków ul. Wiślna l. 2.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 15 czerwca do 15 września 1909 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa

12·10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·08 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·58 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·48 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·15 rano (posp.) do Zakopanego i Rabki. Kursuje z wozami I., II. i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·20 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
10·30 przedpoł. (osob.) do Zakopanego i Rabki; kursuje z wozami I., II. i III. klasy wprost przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenie w Suchy do Żywca i Zwardonia.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popołudniu (osob.) do Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 popoł. (osob.) do Zakopanego i Rabki; kursuje włącznie z wozami I., II i III. klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.
6·10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż Nowego Sącza.
6·40 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·05 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·35 rano (osob.) z Podwołoczysk
5·10 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6·07 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·16 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·49 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·28 rano (osob.) z Bogumina. Szczakowy, Granicy. Warszawy.
7·28 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·59 rano (osob.) z Oświęcima.
8·25 rano (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
9·46 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcima tylko do Podgórza
11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·58 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina i Warszawy.
1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·12 popoł. (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła Chyrowa (kursuje w niedziele, święta i czwartki).
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·04 popoł. (osob.) do Zakopanego i Rabki. Kursuje z wozami I., II. i III. klasy, kursujący wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenie w Suchy od Zwardonia i Żywca.
2·24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii tranwersalnej przez Suchę.
5·07 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy.
6·00 wiecz. (osob.) z Tarnowa, Szczucina, Orłowa.
6·22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·10 wiecz. (posp.) z Zakopanego i Rabki. Kursuje z wozami I., II. i III. klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·58 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·10 wiecz. (posp.) ze Lwowa.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·15 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11·42 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państw., Pałac Spiski (także sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera

Konc. Zakład Kupna i Sprzedaży
Maryi Telesznickiej
został przeniesiony w Krakowie na ulicę św. Jana 2, I p., nad handlem WP. Wołkowskiego. Zakład zaopatrzony został w meble stylowe, antyczne, używane i nowe, w zupełne urządzenia salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, jakoteż w dywany, lustra, porcelanę, srebro i fortepiany. 42

Józefa Jezierskiego

PRZEWODNIK

po Krakowie i okolicy, z planami miasta i licznemi ilustracyami — niezbędny dla turystów, do nabycia w każdej księgarni. 760

Cena egzemplarza 1 Kor.



F. Pamm, Kraków

ul. Zielona l. 3,
wysyła darmo i opłatnie cennik z 6.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych 62

Farby Olejne

do użycia gotowe, szybko schnące, do pomalowania: schodów, okien, podłóg i t. p.

Glazura bursztynowa
LAKIERY DO PODŁÓG
ze znanych firm: L. Marxa i O. Fritz'ego, jak również z krajowych fabryk
Masa francuska i woskowa do podłóg.
Farby spirytusowo-lakierowe.
„Linoleum" do podłóg.
Wosk podłogowy „Parket Rose".
polecają
Reim i Spółka
Kraków, Rynek 37. 952

Umarli żyją!

Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".

Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadziemskich posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.

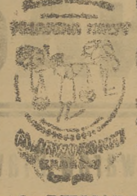
Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztową 1 K. 35.
Do nabycia w Administracyi „Nowin" Kraków, ul. Wiślna l. 2.

ZAKŁAD POGRZEBOWY LEONA GAWLIKA

w Podgórzu, Rynek 5,

urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszelkie formalności. Zakład posiada własną pracownię trumien. 866

PALARNIA KAWY



Kawy palonej
po cenach najtańszych.
I. JAWORNICKI.

Wydawca: Lucyna Szczepańska.
Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.
Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.